KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 11go Sierpnia 1866 r. | № 181. | Lat 45. | 30 Lipca / 11 Sierpnia 1866 r.

Sobota. | Rano ciepła st. 13, w poł. c. st. 15. Wysok. wody st: 4 c. 0. (Ubywa.) | Ubyło dnia godz: 1 m. 48. | Jutro, Św. Klary Panny. Pojutrze, ŚŚ. Hipolita i Kasjana MM.

— Jutro, w kościele Powązkowskim przypada Odpust, na cześć Sgo Wawrzyńca Męczennika.

z Bożej Łaski,
MY ALEXANDER II,
Cesarz i Samowładca Wszech Rossji,
Król Polski,
Wielki Xiąże Finlandzki,
etc, etc, etc.

Zważywszy: że artykułem 50tym Ukazu Naszego, z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 roku, o urządzeniu Gmin wiejskich, dozwolono Sądom gminnym, za pomniejsze wykroczenia skazywać winnych na kary cielesne, areszt i kary pieniężne, nie wyższe nad trzy ruble:

że Ukazem Naszym z dnia 30 Sierpnia (11 Września) 1864 roku, o złagodzeniu kar głównych i poprawczych, kary cielesne zupełnie zniesione zostały; i

że zatem okazuje się koniecznem podnieść stopień kar pieniężnych, nakładanych przez Sądy gminne za wykroczenia wyrokowaniu ich podległe;

na przedstawienie Urządzającego Komitetu, rozpoznane w Komitecie do spraw Królestwa Polskiego, dla uzupełnienia i odpowiedniej zmiany art: 50go Ukazu Naszego z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 r. o urządzeniu Gmin wiejskich, postanowiliśmy i stanowimy:

Artykuł 1. Sądom Gminnym, za wykroczenia pomniejsze, wyrokowaniu ich podległe, dozwala się skazywać winnych na kary pieniężne nie wyższe nad dziesięć rubli.

Art: 2. Wykonanie Ukazu niniejszego, który w Dzienniku Praw zamieszczony być ma, Komitetowi Urządzającemu w Królestwie polecamy.

Dan w Peterhofie, dnia 5 (17) Lipca 1866 r.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką, (podpisano) „ALEXANDER",

Za zgodność:

Główny Naczelnik Własnej Jego Cesarskiej Mości Kancelarji do Spraw Królestwa Polskiego, Sekretarz Stanu. (podp:) M. *Milutin.* (D. W.)

— *Wypis z Protokułu Posiedzenia Rady Administracyjnej, dnia 12 (24) Lipca 1866 r.* — Były Minister Oświecenia Narodowego zaproponował, w widokach zachowania od straty rękopismów i aktów historycznych prawnych, znajdujących się w rękach osób prywatnych, wezwać osoby te, za pośrednictwem Gazet, o złożenie dokumentów wzmiankowanych Komisji Archeograficznej, ustanowionej w St. Petersburgu, przy Ministerstwie Oświecenia Narodowego. Przed wykonaniem atoli takowego zamiaru, Sekretarz Stanu Gołownin, uczynił przełożenie o dozwolenie osobom, dokumenta podobne posiadającym, przesyłać je do Komisji pocztą, bezpłatnie. Po przedstawieniu Najjaśniejszemu Panu takowego przełożenia, Jego Cesarsko-Królewska Mość, w dniu 3 (15) Kwietnia r. b., Najwyżej zezwolić raczył na dopuszczenie, w sposobie środka czasowego, bezpłatnego przewożenia pocztą, wewnątrz Cesarstwa, rękopismów i aktów historycznych i prawnych, które przez osoby prywatne przesyłanemi będą do Komisji Archeograficznej, z zastrzeżeniem, iżby pakiety, dokumenta te obejmujące, oddawano na pocztę koniecznie bez opieczętowania, tak, iżby w każdej chwili przekonać się było można, iż tylko akty i rękopisma obejmują. Takową Wolę Najwyższą, Główny Naczelnik Własnej Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Kancelarji do spraw Królestwa, w odezwie z dnia 6 (18) Lipca r. b. Nr 9280, oznajmił Namiestnikowi Królestwa, dla wydania stosownych rozporządzeń. Rada postanowiła powyższą Wolę Najjaśniejszego Pana oznajmić Zarządowi Poczt dla stosownego w czem do niego należy wykonania, a nadto podać do wiadomości powszechnej przez ogłoszenie w pismach publicznych. (Dz: W.)

— *Zarządzający Klassą Rysunkową w Warszawie*, podaje do wiadomości, że życzący sobie uczęszczać na lekcje, w klassie Rysunkowej wykładane, mogą się zgłaszać do zapisu codziennie, wyjąwszy dni Niedzielnych i Uroczystych, w godzinach od 10ej do 12ej z rana, do Kancellarji Klassy Rysunkowej, gdzie o warunkach przyjęcia, bliższą wiadomość powziąść będą mogli. Począwszy od dnia 3 (15) Sierpnia r. b., sale dla rysujących będą otwarte codziennie, w dni powszednie od godziny 9ej z rana, do 3ej po południu, w dni zaś Niedzielne i Świąteczne, od godziny 2ej do 5ej po południu. Nadmienia się przytem, że Klassa Rysunkowa dzieli się na dwa oddziały, to jest oddział rysunku i malarstwa artystycznego, oraz drugi oddział rysunku architektonicznego i w ogóle technicznego. W pierwszym z tych oddziałów, mogą się kształcić zdolności rysunkowe osób, pragnących usposobić się na nauczycieli rysunków i kaligrafji, w drugim zaś—pragnących poświęcić się zawodowi budownictwa. (Dz: War:).

— *Dyrekcja Ubezpieczeń*, — zawiadamia, że Główna Kassa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym, w Gmachu szkolnym za Kościołem Ś. Alexandra, przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 24 Lipca (5 Sierpnia) r. b. włącznie, wydała xiążeczek nowych 68, na które, tudzież na dawniejsze, w 373 wnioskach, złożono rs. 8,432 kop. 85. Na żądanie zaś 53 uczestników (prócz procentu rs. 19 kop. 26½, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rs. 3,051 kop. 91 i umorzyła xiążeczek 15. Przeto uczestników 17,695, posiada kapitał rubli srebrem 666,591 kop. 9½. (Dz: War:).

— Za zezwoleniem Namiestnika Królestwa, na dochód Mikołajewskiej Ochrony dla dzieci żołnierskich w Warszawie, wkrótce urządzoną zostanie przez Członków Towarzystwa Ochrony, zabawa z loterją fantową w ogrodzie Saskim. Najjaśniejsza Pani, jako główna Opiekunka tego dobroczynnego zakładu, chcąc uświetnić ową zabawę, raczyła nadesłać na loterję kosztowny serwis porcelanowy do herbaty, w ozdobnym futerale, na 12 osób, oraz pyszne, rzadkiej piękności i szczególnego wykończenia lampy Carcela w Chiń-

skich wazach; zaś Wielka Xiężna Alexandra Józefówna, darowała trzy pary prześlicznych, kosztownych kryształowych waz do kwiatów i ozdoby salonów, a Towarzystwo ze swej strony przysposabia ogromną ilość fantów, między innemi kosztowniejszemi, nowy powóz do miasta, z podróżnemi akcesorjami, z fabryki P. Härtla, oraz konia wierzchowego z siodłem i rzędem, brązowe zegary, damskie kapelusze, materje na suknie i inne wysokiej ceny przedmioty. Chcąc, aby każden z mieszkańców miasta Warszawy mógł przyjąć udział w tej zabawie i popróbować szczęścia, naznaczyło bardzo dostępną cenę, bo po kop. 15 za wchód, a po 20 za bilet na loterję. Z uwagi na obecne dość świeże powietrze, szczególniej wieczorną porą, bo ta zajmująca zabawa przedłużoną zostanie, Towarzystwo urządzi w ogrodzie bufety, gdzie oprócz gorących napojów, dostać będzie można przekąsek. Dla urozmaicenia zabawy, oprócz muzyki Bilsego, dwanaście orkiestr wojskowych odegra celniejsze utwory; w przedwieczornych godzinach, puszczone będą balony, wieczorem zaś ogród będzie uilluminowany i oświecony różnokolorowem słońcem elektrycznem; zakończy zaś zabawę fajerwerk ze sztucznemi ogniami. O dniu zabawy, jak równie o miejscach sprzedaży biletów, publiczność zostanie zawiadomioną przez ogłoszenia w pismach i afisze. (Dz: W.)

— N. Król Prusski udzielił St. Petersburgskiemu Ober-Policmajstrowi, Jenerał Majorowi z Orszaku Jego Cesarskiej Mości *Trepowowi*, order Orła Czerwonego 1ej klassy z wstęgą. Najjaśniejszy Pan Najwyżej zezwolić raczył na przyjęcie i noszenie tego orderu. (Dz: War:).

— *Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej*, — zawiadamia, że z powodu odpustu w Częstochowie, w dniu 15tym b. m. i r. przypadającego, wyprawiony będzie z Warszawy do Częstochowy i z powrotem, Nadzwyczajny pociąg, za opłatą zniżoną. Pociąg ten wyjdzie z Warszawy w dniu 14tym, to jest we Wtorek, o godzinie 9ej z rana, a z powrotem z Częstochowy, wyjdzie w d. 16tym, o godzinie 1ej z południa. Opłata zniżona za bilet, tam i napowrót, od jednej osoby, wynosi: w klassie Iej rs. 6; w klassie IIej rs. 4 kop. 50; w klassie IIIej rs. 3; w klassie IVej rs. 2. Bilety te ważne są jedynie tylko na tenże pociąg nadzwyczajny, do którego osoby ze stacji pośrednich zabierane nie będą. Z upoważnienia Władzy Wyższej, pozwolenia na podróż, wydawane będą przez Komissarzy Policji Wykonawczej. Sprzedaż biletów, dla zapobieżenia natłokowi, rozpocznie się w przeddzień wyjścia pociągu, to jest w Poniedziałek, dnia 13go b. m., od godziny 3 i pół z południa do 6ej wieczorem, a nazajutrz od godziny 6 i pół z rana. W interessie publiczności, Dyrekcja uprasza o wczesne zgłaszanie się po kupno biletów. Pakunki, w dniu odejścia pociągu, przyjmowane będą do expedycji, za opłatą, podług Taryffy uiścić się mającą. (D. W.)

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, — Przybyły z Berlina p. Rappo, przedsiębierca widowisk, chcąc się wywdzięczyć mieszkańcom miasta Warszawy, za liczne odwiedzanie jego teatru, ofiarował jedno przedstawienie na dochód Zakładów, pod Opieką Warszawskiego Tow: Dobr: zostających. Towarzystwo przyjmując z wdzięcznością tę ofiarę, ma honor zawiadomić publiczność, iż widowisko to, złożone z wyborowych sztuk, przedstawionych w Teatrze p. Rappo, dane będzie w dniu 2 (14) b. m., to jest w następny Wtorek. — Biletów po zwykłej cenie na to widowisko, nabyć będzie można w mieszkaniu p. Rappo, w hotelu Paryzkim, Nr 88, w dniach 1 (13) i 2 (14) b. m., to jest w Poniedziałek od godz: 10 z rana do 3 po połud: i we Wtorek w tychże godzinach, oraz od godz: 6 w wieczór w kassie teatru p. Rappo.— W Warszawie, dnia 29 Lipca (10 Sierpnia) 1866 r. — Prezes Administracji Ogólnej, A. *Preyss*. — Członek, Sekretarz Towarzystwa, K. *Dąbrowski*. (D. W.)

— Dziś, o godzinie 6½ wieczorem, JW. Hrabia Namiestnik, Głównodowodzący, na polu Mokotowskiem odbędzie przegląd trzeciej dywizji kawalerji; po ukończeniu przeglądu, JW. Hrabiemu będą przedstawieni ordynanse ze wszystkich pułków kawalerji i kozaków, oraz baterji konnej artylerji. (Dz: War:).

— Wyjechali z Warszawy: Jenerał-Lejtnant *Bartolomi*, do Petersburga; Rzeczywisty Radca Stanu *Matwiejew*, do Brześcia.

— *Lipiec* r. b. był niepogodny, słotny i chłodny. Średnia jego temperatura jest 13,7 stop: R. o 3,7 stop: niższa jak w r. z., a o 1,3 stop: niższa jak w stanie normalnym. Największe ciepło dochodziło 22,6 stop: R. d. 1go, a najmniejsze 6,8 stop: R. d. 12go. Pierwsze siedem dni jako też 18ty były gorące, pozostałe zaś chłodne. Barometr utrzymywał się przez cały miesiąc nisko i mało stan swój zmieniał; średnia jego wysokość jest 27 cali 6,5 lin: par:, największa 27 cali 10,7 lin: par: (d. 11 w.), najmniejsza 27 cali 3,9 lin: par: (d. 30 w.). Powietrze było wilgotniejsze niż zwykle, średnia jego wilgotność wynosiła 76,8 na 100. Deszcze padały często, lecz nie obficie. Dni deszczu było 26, daleko więcej, jak w stanie normalnym (15). Dni pogodnych było 1, na pół pogodnych 6, pochmurnych 24. Przez cały miesiąc wiał najczęściej słaby wiatr zachodni i jemu to przypisać należy tak niepogodny stan powietrza.

— *Panie Redaktorze!* Dług wdzięczności cięży mi na sercu, a wypłacić się z niego nie mogę inaczej, jak chyba przesyłając Panu opis całego zdarzenia, w którem go zaciągnąłem; ma się rozumieć z prośbą, abyś to w piśmie swojem ogłosił. Przed kilku dniami, zawierzywszy pogodzie, wybrałem się w Aleje Belwederskie, bez parasola, płaszcza i galoszów, co było bardzo niemądrze; bo przecież wiedziałem, że kiedy w dzień Siedmiu Braci Śpiących deszcz pada, to przez siedm następnych tygodni stałej pogody spodziewać się nie można, a przytem pamiętam mądre stare przysłowie, które w razie pogody, radzi brać płaszcz lub parasol, a w razie deszczu, zostawia to do woli. „Kiedy pogoda, płaszcz bierz; a gdy deszcz pada, jak chcesz“. Nazywam zaś je mądrem dla tego, że nie tylko do rzeczywistej pogody i deszczu, ale i do pomyślności i przeciwności w życiu, równie trafnie zastósować się daje. Psychiczne jego znaczenie jest: w pomyślności gotuj się na przeciwność, a w przeciwnościach, one ci same wskażą co masz czynić.

Ale wracając do rzeczy, to jest do mego opowiadania: Wyszedłem we dnie z domu swego w pogodę, alę wyszedłszy w nocy z domu, gdzie byłem, postrzegłem, że deszcz pada ulewny. Zatrzymałem się więc w bramie, czekając na dorożkę, jak Habakuk na pokarm. Przemineło ich wiele, ale na moje wołanie, nie zatrzymała się żadna. Puszczam się więc zdesperowany piechotą; aż tu znów po za sobą słyszę turkot dorożki. Zbliża się—wołam—przemija; ale o kilkadziesiąt kroków przedemną, zatrzymuje się nagle. Podbiegam—alić woźnica przeraża mię słowem: „zajęta". Ale w tejże chwili głos z wewnątrz odzywa się i pyta: „A dokąd Pan chcesz jechać?"—„Na ulicę Miodową", odpowiadam błagalnym głosem. „No, bratku! musisz zawieźć tam Pana"—przemówił tenże głos do woźnicy; a zwracając się do mnie, dodał: „Siadaj Pan z nami; pomieścimy się jak można. W deszcz taki niepodobna iść piechotą".—Nie powtarzam, com mu powiedział na wyrażenie mojej wdzięczności. Ale uczucie to wzrosło nad wszelką miarę, gdym ujrzał, że ten Pan jechał z damą, ze szwagierką swą, jak się dowiedziałem później, i że sam chciał siąść na przodzie, aby mi wygodniejszego miejsca ustąpić. Nie zgodziłem się na to stanowczo, ale wyznaję ze wstydem, że do podobnej uczynności, sam nie czułbym się zdolnym. Chciałem więc wiedzieć przynajmniej, komu ją winienem; ale ten Pan i tego nie chciał mi powiedzieć; towarzyszka tylko jego dodała, że jest to chrześcijańska uczynność, którą każdy każdemu oddać jest obowiązany. Oboje wysiedli na Nowym-Świecie, i należytość swą zapłacili dorożkarzowi, ponawiając zalecenie, aby mię odwiózł do domu. Pojmiesz więc teraz, sądzę, Panie Redaktorze, powód mojego pisania; że chcę choć tym sposobem wynurzyć moję wdzięczność tym zacnym nieznajonym, którzy z takich pobudek, taką mi wyświadczyli uczynność; bo i to jeszcze dodać powinienem, że w ciemności, nie tylko nie mogli widzieć kto jestem, ale nawet jak z pozoru wyglądam, i uczynili to tylko z natchnienia własnej dobroci, czyli raczej, z miłości bliźniego.—Przed laty, dużo kiedyś podróżowałem po świecie, i z pojedyńczych faktów uprzejmości, lub nieuprzejmości, wnioskowałem o moralnem usposobieniu miasta, lub narodu, gdzie byłem. Otóż powiadam, że podobnego dowodu uprzejmości nie doznałem nigdzie i nigdy. Najpodobniejszą do naszej, jest uprzejmość Włoska. Na stu może razach, gdy mi wypadło pytać w nocy o drogę do mojego mieszkania, i to w różnych miastach od Wenecji do Neapolu, pięćdziesięciu pewno znalazło się takich, którzy zwrócili się ze swojej, i to nieraz o kilkaset kroków, aby mi moję pokazać, lub nawet aż do bramy domu doprowadzić. Od Francuza tego nie żądaj; ale z nich każdy przynajmniej zatrzyma się i grzecznie rozpowie. Niemiec się nie zatrzyma, bo jest zawsze zajęty; ale gdy z nim parę kroków podejdziesz, odpowie ci jednakże, a czasem i ręką pokaże. Ale niekiedy bywa i inaczej. Jako przykład opowiem zdarzenie. Jadąc kiedyś furmanem z Berlina do Drezna, popasaliśmy w Juterbock. Z tego miejsca rozchodzą się dwie drogi; jedna idzie do Drezna, druga do Magdeburga. Ja nie wiedziałem o tem, i chcąc użyć przechadzki, wyszedłem przed wyjazdem furmana, w nadziei, że mnie rychło dogoni, i udałem się drogą Magdeburgską. Uszedłem już ze ćwierć mili, zanim się spostrzegłem, żem zbłądził; i jakkolwiek śpiesznie wracałem, gdym przyszedł do oberży, furman już był przed kwadransem wyjechał. Ja więc go musiałem doganiać; i chociaż byłem pewny, że się gdzieś przecie zatrzyma, domyśliwszy się mego obłędu: przerażało mię to piechotne ściganie, tem bardziej, że obuwie tak mi natarło nogę, że musiałem i wolałem iść boso. W tej chwili napotkałem ze dwadzieścia włościańskich fur próżnych, wracających z pola do miasta. Każdej prawie z kolei opowiadałem moję przygodę, zwracałem baczność na stan mojej nogi, i kładłem pieniądze na rękę, ofiarując zapłacić co zechcą; a przecież ani jeden z dwudziestu nie okazał mi znaku współczucia. „Nie mam czasu", „koń mój zmordowany," to były jedyne odpowiedzi, jakie od niektórych słyszałem; inni przemijali w milczeniu. Szczęściem, że furman miał tyle rozumu, że rzeczywiście domyśliwszy się prawdy, sam z powozem po mnie zawrócił. Wspomnienie owej chwili podwaja moję wdzięczność dla nieznajomych opiekunów moich, którą tu im raz jeszcze oświadczam. X.

— Byłem wczoraj na przedstawieniu Pana *Rappo*, i podziwiając olbrzymią jego siłę, przypomniałem sobie różne wspomnienia o sławnych niegdyś siłaczach u nas, o których, jak mi się zdaje, w „Obrazach Starodawnych" *K. Wł. Wojcickiego* czytałem. Niejaki *Brudziński*, 6ciu pancerników naraz udźwignął. *Brzozowski*, z Dobrzyńskiej ziemi, z pełną beczką piwa tańcował po izbie; a były to pewnie większe beczki, niż dzisiejsze antałki z bawarem. W póżniejszych czasach, w wieku szesnastym, żył marszałek *Wiesiołowski*, który sześciokonny wóz, ująwszy za koła, w biegu zatrzymywał, a żubra, co w czasie łowów na króla godził, na oszczepie osadził. Z takiej również siły słynął Stanisław *Radzimiński*, Jan *Tarło*, Maciej *Kostka*, Teodor *Lacki*, i inni. O tym ostatnim, w Lipcowym Zeszycie „Kółka Domowego", czytaliśmy właśnie niedawno pełne prostoty i wdzięku opowiadanie, na rzeczywistem zdarzeniu osnute, a skreślone znanem piórem Pani Alexandry z Chomętowskich Borkowskiej, któremu już nie jedno podobne wspomnienie z przeszłości naszej zawdzięczamy. Były też i kobiety głośne z siły; do tych liczby należą *Cymburga*, Xiężna Mazowiecka, a w późniejszych czasach Panny *Barska* i *Cieńska*. Ta ostatnia, porwawszy za pas kłótliwego szlachcica, oknem go ze dworu wyrzuciła. Była to prawdziwa *hic mulier*.

Tu może też znaleźć miejsce anegdota o innej niewieście, słynnej ze strzelania, a która dała tego następujący dowód. W sam dzień wesela, oblubieniec jej, zawołany także myśliwiec, podochocony winem chcąc się popisać przed żoną i przed gośćmi, ustrzelił jej w tańcu korek od trzewika, i zabierał się do ustrzelenia drugiego. Prosiła go, aby tego nie czynił; a gdy się upierał przy swojem, ostrzegła, „że mu pas nawzajem rozwiąże". Mąż nie usłuchał prośby, lecz i ona groźbę spełniła. Ledwo albowiem kula wybiła z pod jej nóg drugi korek, gdy ona też pochwyciwszy jeden z przygotowanych na ten cel pistoletów, wymierzyła ku tryumfującemu ze swej zręczności małżonkowi, i trafnym strzałem rozwiązała rzeczywiście węzeł u jego pasa. Łatwo pojąć, jakie uwiel-

bienie i radość wywołał w gronie weselnem ten tryumf Panny młodej nad mężem, który pierwszy uznał się zwyciężonym, a ugiąwszy przed nią kolano, wyprosił nakoniec trzewiczek z ustrzelonym korkiem, aby wypić zeń zdrowie tej nowej Dyanny.

— Pojutrze, t. j. dnia 13 b. m., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci, ś. p. Franciszka *Męchowicza*, obywatela i majstra ślusarskiego, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, o godz: 9ej rano, w kościele Powązkowskim, a następnie poświęcenie grobu familijnego i przeniesienie zwłok do tegoż; na które, pozostała w nieutulonym żalu Żona i Dzieci, Familję, Krewnych i Przyjaciół zapraszają. (12,722)

— Ś. p. Józefa *Babicka*, żona Urzędnika drogi żelaznej Warsz:-W., po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, zmarła wczoraj. Stroskany Mąż wraz z Dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok, z kościoła XX. *Reformatów* o godz: 4ej po południu, jutro odbyć się mającą. (12,700)

— Wczoraj zeszła z tego świata po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, ś. p. Franciszka z Mioduszewskich, 1go ślubu *Lewicka*, 2go *Axmann*, Żona Obywatela tutejszego, przeżywszy lat 76. Pozostały Mąż, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, jutro o godzinie 4tej po południu, z domu własnego przy ulicy Nowolipie Nro 2446/7, na cmentarz Powązkowski odbyć się mające. (12,723.)

— Dnia 3 b. m. i r., zmarła w Lublinie, (jak donosi „Kurjer Lubelski"), Antonina z *Pająkowskich Wójcikowska*, lat 41 licząca.

— Prezesem Dyrekcji Szczegółowej Tow. Kredyt. Ziem. w Suwałkach, obrany został Pan Wojciech *Sobolewski.*

— Donoszą nam z Powiatu Łomżyńskiego (Guber. Augustowska): W dniu 29 z. m. b. r., w kościele parafjalnym m. Wizny, JX. Kanonik *Dmochowski*, Proboszcz miejscowy, pobłogosławił, przy stosownej przemowie, związek małżeński, zawarty pomiędzy W. Władysławem *Budziszewskim*, obywatelem ziemskim z Powiatu Ostrołęckiego, a Panną Izabellą *Łuniewską*, córką właścicieli dóbr Srebrowo. Po dopełnionym akcie, orszak weselny udał się do domu rodziców Panny Młodej, gdzie wesoła zabawa przeciągnęła się aż do rana.

— *Komitet Towarzystwa Resursy Kupieckiej.*— Zawiadamia Członków Towarzystwa, że w Resursie Kupieckiej, dnia 11go b. m., to jest w Sobotę, o godzinie 8ej wieczorem, rozpocznie się Wieczór Muzyczny, dla Członków z familją, i dla zaproszonych przez tychże gości, w ogrodzie uilluminowanym i oświetlonym światłem elektrycznem, przy puszczeniu fontanny, jeżeli pogoda posłuży, a następnie będzie kolacja składkowa. — Dyrektor, Józef *Zeltt.* — Sekretarz, F. *Drzewiński.* (12,639.)

— W zakładzie fotograficznym P. *Brandel* i *Spółki*, wykonane zostały fotografje celniejszych obrazów na wystawie Zachęty Sztuk Pięknych znajdujących się, a mianowicie: pejzaż *Schouppego*, dwie matki *Grotkera*, koloniści *Kostrzewskiego*, powrót z Jassyru *Löfflera*, konie *Brodowskiego*, zamieć *Kostrzewskiego*, kwiaty mówiące *Löfflera*, wreszcie utwory pędzla *Gersona*, *Brandla* i *Pillatego*. Nadto tenże zakład Pana *Brandla* wykonał odbicie fotograficzne, z oryginalnego rysunku na drzewie *Matejki*, obrazu tegoż artysty „Śmierć Urszulki."

— Opowiedziano nam zdarzenie, jakie miało miejsce w którémś z miast Niemieckich. Przyjechał do tegoż miasta P. *Rejchmann*, komik-pjanista, obecnie występujący w teatrze P. *Rappo* w Warszawie, przed nim zaś przybył wirtuoz-pjanista i ogłosił, że da koncert, na którym wykonywać będzie utwory muzyczne tylko lewą ręką. Odbył się koncert. W parę dni ogłosił P. *Rejchmann* swój znowu koncert i zawiadomił publiczność, iż także grać będzie lewą ręką różne kompozycje na fortepjanie, a drugą przerzucać będzie piłką. I co powiedział, wykonał.

— Wczoraj, w połowie przedstawienia ćwiczeń ze lwami przez P. *Kreitzberga*, w ogrodzie, w Alei Belwederskiej, wprost pałacu Hr: *Pusłowskich* położonym, po wejściu do klatki pogromcy, lew najstarszy otworzył sobie drzwi od pomienionej klatki i uciekł do ogrodu. Publiczność bez żadnego wypadku wyszła pospiesznie, a lew, po upływie godziny, dał się nakłonić do powrotu do klatki.

— Balet Warszawski poniósł dotkliwą stratę. P. *Meunier*, jeden z najpierwszych tutejszych tancerzy, dotknięty gwałtowną słabością, opuścił scenę.

— Dowiadujemy się, że ćwierć losu głównej wygranej, w ostatniem ciągnieniu loterji, posiadał stróż jednej z posesji, przy ulicy Leszno.

— Przed kościołem po-Karmelickim na Krakowskiem-Przedmieściu, urządzoną została marmurowa kładka dla pieszych, łącząca się z chodnikiem ulicznym.

— Jak słyszeliśmy, przebudowanie Hotelu Smoleńskiego, na rogu ulic Bednarskiej i Krakowskiego-Przedmieścia istniejącego, w roku przyszłym dopiero ma nastąpić.

— Pan *Berliński*, właściciel znanego składu nasion, przy ulicy Rymarskiej, powrócił z zagranicy, gdzie udawał się w interessach swego handlu.

— Na nadchodzący jarmark w Łęczny, wybiera się między innemi i Pan *Ajass*, utrzymujący skład obuwia w Warszawie.

— Przed kilku dniami widzieliśmy, jak pewien statecznego wieku jegomość, rozdawał przechodzącym bezpłatnie, około nowo-budującego się Ratusza, kawałki miedzi, chronić mające od cholery, o których donosiliśmy, że się przedają u kotlarza P. *Bothe.*

— *Buletyn cholerycznych w Warszawie*, dnia 9go Sierpnia, jest następujący: Pozostało z 8go chorych: mężczyzn 15, kobiet 4, razem 19; zachorowało m. 1, k. 4, r. 5; wyzdrowiało m. 2, k. —, r. 2; umarło m. 1, k. 1, r. 2; pozostało na dzień 10ty Sierpnia m. 13, k. 7, r. 20. Od początku epidemji (to jest od 9 (21) Lipca), zachorowało m. 33, k. 16 r. 49; wyzdrowiało m. 10, k. 3. r. 13; umarło m. 10, k. 6, r. 16. (Dz: War:).

— W dniu 4 b. m., około godziny 7ej wieczorem, przy wyładowywaniu soli ze statku na wagon, w celu przewiezienia takowej do składu, robotnik Andrzej Lenik, poddany Austrjacki, przez nieostrożność, spadł pod wagon, a koło ucięło mu duży palec u nogi.—Ró

wnież tego dnia, około godziny 8ej, w Cegielni pod Nr 2313 przy ulicy Dzikiej, z niewiadomej przyczyny, zapalił się dach, lecz natychmiast ugaszony został przez miejscowych robotników; szkody na rs. 40 podano. – Dnia 6go b. m., o godz. 11ej przed południem, robotnik stacyjny przejechany przez maszynę Nr 52, na stacji Sosnowice, na miejscu śmierć poniósł. (G. P.)

— Przełożony Pensji Wyższej męzkiej, pięcio-klassowej, przy ulicy Rymarskiej pod Nr 471 lit: F. w Warszawie utrzymywanej, ma zaszczyt uwiadomić Osoby interesowane, że wpis uczniów do jego zakładu, rozpocznie się w dniu 16 b. m., a kurs nauk z dniem 1 Września r. b. otwarty zostanie.— Professor Szkoły Głównej, K. *Jurkiewicz.*

— *Z Kalisza.*— Fałszywie rozsiewane pogłoski, niniejszem ogłoszeniem prostuję, podając do powszechnej wiadomości, iż Pensję Wyższą żeńską, w Kaliszu, utrzymywać nadal będę w tym samym stopniu jak dotąd, a kurs nauk na rok szkolny 1866/₇, z dniem 1szym Września r. b. rozpoczynam.—Przełożona Pensji, A. *Biskupska.*

— Niżej podpisana, ma zaszczyt zawiadomić szanownych Rodziców i Opiekunów, że w Pensji Wyższej żeńskiej pięcio-klassowej, w mieście Powiatowem Łomży przez nią utrzymywanej, zapis uczennic na rok następny Szkolny 1866/7, rozpocznie się z dniem 15m Sierpnia r. b., zaś kurs nauk z d. 1 Września r. b.— Łucja *Grabkowska.*

— Doktor Medycyny i Akuszer, Józef-Ludwik *Grün*, obrał sobie mieszkanie pod Nrem 2251, przy ulicy Nalewki, i przyjmuje chorych od godziny 8mej do 10tej z rana, a po południu od 4tej do 5tej. (12,394.)

— Władysław *Masłowski*, Patron przy Trybunale tutejszym przy ulicy Bielańskiej, pod Nr 611 zamieszkały, zawiadamia, iż przyjmuje w swojej kancellarji strony interessowane, rano od godz: 8½ do 10tej; po południu zaś od godz: 4tej do 6tej. (6,540.)

— Dnia 31 z. m., we Lwowie, złożono na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Felixa *Minasowicza*, mechanika-inżyniera. Pozostawił on starannie ułożony słownik wyrazów Polskich technicznych. Dochód czysty z tego dzieła, przeznaczył na cel dobroczynny.

— Z Wrocławia donoszą, że tamże, w dniu 4tym b. m., po krótkiej chorobie, zakończył życie Maurycy *Ernemann*, fortepjanista i kompozytor muzyczny. W czasie zawiązującego się u nas, w Warszawie, Konserwatorjum Muzycznego, powołany Ernemann, długo tu przebywał, i w salonach wielu prywatnych domów dał poznać swój niepospolity talent. Tu w Warszawie także ożenił się on z córką znakomitego kupca, a po jej śmierci, przeniósł się wraz z dziećmi na mieszkanie do Wrocławia. Żył lat 68. Był rodem z Islebji (Eisleben), miejsca urodzenia Marcina Lutra.

— Xięgarnia *Grzybowskiego* w Krakowie, ogłosiła przedpłatę na „Chemję rozbiorową i jakościową, zastosowaną dla początkujących i rozszerzoną na wszystkie do tego czasu pierwiastki," przez Bogdana *Hoffa*-magistra farmacji i assystenta przy Uniwersytecie Krakowskim.

— Znany całemu światu Amerykanin Barnum, wydał przed kilkoma miesiącami w Paryżu xiążeczkę, p. t. „Les blagues de l'Univers," w której przedmiot swój traktuje z głębokiem znawstwem, i prawdziwie professorską powagą.

— Dr Scheider (w Gazecie Rolniczej Niemieckiej) utrzymuje, że użycie potażu na trawniki w ogrodach z najpomyślniejszym skutkiem przez niego dokonane zostało. Przestrzeń trawnika np. 10 sażeni długa i tyleż szeroka, posypana 15ma funtami potażu, pięknie się zazieleniła.

— Gazety Francuzkie donoszą o jeszcze jednem z niezliczonych zastosowań elektryczności, a to w celu wygubienia myszy, których niezliczone massy w Paryżu, są istną klęską dla tamecznej ludności. We dnie ukrywają się one zwykle w rynnach, i tam to oczekuje ich elektryczność. Na sto metrów długosci rozciąga się drut miedziany, utrzymujący się na szklannych nóżkach, w odległości czterech centymetrów od rynny. W równych, na jeden metr długich przestrzeniach, przywiązują do drutu kawałki pieczonego mięsa, na które myszy są niezmiernie łakome. Jeden koniec drutu połączony jest z silną galwaniczną baterją. Gdy myszy rzucą się na przynętę, wystrzał elektryczny zabija je jak piorunem, tak, że przy każdym takim wystrzale znajdują od 200 do 300 myszy nieżywych.

Wiadomości Zagraniczne.

AUSTRJA. *Wiedeń, dnia 5go Sierpnia.*—Do „Presse" piszą z Karlsbadu, że Austrja, ze względu na Króla Prusskiego, który zamierza używać kuracji u wód pomienionych, zaproponuje Karlsbad na miejsce układów o pokój.—Król Prusski podobno około 9 b. m., ma już przybyć do Karlsbadu.—Cholera wraz z armją Prusską szerzy się po Państwie Austrjackiem nie zważając na linję demarkacyjną, wytkniętą przez zawieszenie broni.—W Wiedniu już podobno zaszło kilka pojedyńczych wypadków. (Schl. Ztg.)

FRANCJA. *Paryż, 6 Sierpnia.* — Faktem jest już stwierdzonym, że układy pomiędzy Prussami i Austrją szybko postępują, i że dwa te Mocarstwa, zgodziwszy się na punkta przedwstępne, wkrótce zawrą stanowczy pokój. Rzecz jednak jest trudniejszą i idzie bardziej opornie. co się tyczy Włoch, tak, że zaczynają się już szerzyć wieści, iż spór ten przybierze znowu rozmiary, zagrażające spokojności Europy. Austrja zamiast rozbrajać się, wysyła nowe wojska do Tyrolu, a Gabinet Florencki, zawiadomiony o tem, przedsiębierze ze swej strony kroki odpowiednie, zwłaszcza, że Prussy, po wyjednaniu, a raczej wywalczeniu dla Włochów Wenecji, nie popierają wcale ich roszczeń do Tyrolu.—Opinja publiczna we Francji nie wyciąga z mowy Króla Prusskiego zbyt dobrej wróżby dla przyszłości swobód konstytucyjnych tego kraju.—Cesarz był cierpiącym w Vichy, i teraz jeszcze nie ma się lepiej. W dniu przybycia Cesarzewicza do Vichy, J. C. Mość był nawet tak słaby, że sam nie mógł się udać na spotkanie syna i wysłał tylko Jenerała Beville.—Zapewniają, że Cesarzewicza dla tego wydalono z St. Cloud, iż zdarzyły się między służbą dworską dwa wypadki cholery. Podobno epidemja ta wzmaga się cokolwiek i w samej stolicy.—Słychać, że Wice-Król Egiptu, w widokach oszczędności, zamyśla znieść tutejszą missję Egipską. (Ind. Belge).

PRUSSY. *Berlin*, *8 Sierpnia*. — „Provinz. Corresp.“ w artykule pod tytułem: *Indemnizacja*, wynurza nadzieję, że nastąpi nareszcie ostateczne zagodzenie sporu konstytucyjnego w Prussach. Pisze ona: Rząd prowadząc administrację Państwa bez budżetu prawnego, nigdy nie przypuszczał ani nie twierdził, że czyni to na zasadzie konstytucyjnego upoważnienia, owszem opierał się on raczej na obowiązku odpowiedzialności względem Państwa. Przez dodatkowe usankcjonowanie ze strony reprezentacji krajowej, to co się stało, formalnie w obec ustawy uprawnionem zostanie i wszelkim nieporozumieniom koniec przez to położony będzie. Rząd okazuje przez to swe poszanowanie dla konstytucji i prawa, oraz faktycznie daje dowód, że z równą sumiennością przestrzega praw reprezentacji krajowej jak i korony. Jakkolwiek większość Izby Deputowanych składa się z liberalnych i stronnictwa postępu, jednakże duch pojednania, na który się tron powołuje, udzieli się też zapewne Izbie i znajdzie echo w adresie do Króla. Co się tyczy krajów, przez Prussy w posiadanie objąć się mających, to przedwstępne rozporządzenia wydane zostaną w swoim czasie, z zastrzeżeniem konstytucyjnego uregulowania właściwych stosunków, w porozumieniu z reprezentacją krajową Prusską. — Zollverein ma być zreorganizowany na nowych podstawach, odpowiadających utworzeniu ścisłego związku Północno-Niemieckiego. — Układy pokojowe podadzą Niemcom Południowym sposobność wyjednania sobie pozostania w Zolvereinie. — Baron Werther wyjechał dziś do Pragi.

(Schl. Ztg.)

— Rozmaitości. — Przed kilku dniami, umieścił „Kurjer Warszawski“ opowiadanie młodej mężatki, której zaręczyny, ślub i wesele, wywiązały się poniekąd, a przynajmniej przyśpieszone zostały, w skutku *wywróżenia* jej tego przez cygankę. Jestem daleki od przypuszczania, aby Kurjer chciał ustalać wiarę w tego rodzaju przepowiednie, i dla tego komunikuję mu opis przygody, którą niegdyś wynotowałem sobie z rodzinnych pamiętników znakomitej rodziny Hrabiów Austrjackich W... W czasie ostatniej wojny z Turkami, Hrabia Rajner W... służąc w pułku huzarów Szeklerskich i przejeżdżając przez *Misclovar*, dla połączenia się z pułkiem, stojącym w *Orsowie*, zauważał na popasie cygankę, która wróżyła z ręki tym i owym, i której Hrabia, nie mając w tej chwili co lepszego do roboty, również swą rękę powierzył. Cyganka przybierając postać natchnioną, wyrzekła uroczyście: „Strzeż się dwudziestego Sierpnia!“ — Na nic się nie przydały nalegania Hrabiego o wyjaśnienie tych słów, a gdy wychodził już z gospody, Cyganka podnioślejszym jeszcze głosem zawołała: „Strzeż się dwudziestego Sierpnia!“ Wkrótce, Hrabia W... zapomniał o tej przepowiedni wśród wrzawy ciągłych forpocztowych z Turkami utarczek, które się z rozmaitem dla stron obu kończyły szczęściem, ale w których ilekroć Turcy brali górę, wówczas na placu boju zostawały same kadłuby Austrjaków; Turcy bowiem wszystkim, czy poległym, czy rannym, ucinali niemiłosiernie głowy, gdyż za każdą głowę Austrjaka, otrzymywali w swoim obozie po dwa piastry. Na 8 dni przed *dwudziestym Sierpnia*, zjawia się w obozie Austrjackim owa Cyganka, wówczas już handlem markietańskim trudniąca się, i prosi Hrabiego, aby jej coś ze swego majątku zapisał, bo czas przepowiedni się zbliża. Hrabia się rozśmiał i zgodził się na zapis, pod warunkiem, że w razie niespełnienia się wróżby, Cyganka postawi kosz wina tokajskiego dla jego oddziału. Nareście nadszedł dwudziesty Sierpnia, i jakby na przekór Cygance, kolej patrolu dla Hrabiego miała przypaść dopiero za dwa dni po owym fatalnym terminie. Hrabia w gronie towarzyszów, podnosił ze śmiechem tę okoliczność, gdy w tem donoszą, że oficer przeznaczony na patrol w dniu owym, zachorował niebezpiecznie. Zostawał jeszcze z kolei drugi, ale i ten zaledwie dosiadł konia, koń wspiąwszy się padł razem z jeźdźcem na ziemię i ciężarem swoim zgruchotał mu nogę. Po takich wypadkach, nie pozostawało już jak tylko Hrabiemu objąć dowództwo patrolu; jakoż ze zmierzchem stanął na czele 80ciu huzarów, na posterunku obok bagniska gęstą trzciną zarosłego. Nieupłynęło i tyle czasu, ile potrzeba było dla dobycia szabel i naciągnienia kurków u karabinów, gdy oddział z sześciuset Turków złożony, wśród dzikich okrzyków „Ałłach, Ałłach!“ wpadł na posterunek, rąbiąc i wystrzeliwając dzielnych huzarów, którzy położywszy równą sobie liczbę Turków, ze wszech stron otoczeni, spadając z koni lub pod ubite konie, wkrótce zalegli całe pole bitwy. Hrabia wśród tej nocnej utarczki, otrzymał ośm ran, już to od nacierających, już od własnych ludzi, którzy w cieniu nocy, odcinali się na wszystkie strony, nie mogąc nawet rozpoznać swoich od nieprzyjaciela. Zwalony z konia podczołgał się ku trzcinie i tam legł osłabiony krwi utratą. „Śpieszmy się, zawołał jeden z Turków, nim posiłki nadejdą, „jest tu *ośmdziesiąt i jedna* głów do zabrania.“ — Hrabiego, który znał język turecki, uderzyła ta okoliczność, że Turcy byli tak doskonale powiadomieni o liczbie żołnierzy, składających posterunek, i gdy nad tem rozmyślał, wpada na bezbronnego Turek, i bez żadnej ceremonji, odpina mu kołnierz i zdejmuje krawat, zabierając się do ucięcia głowy ostrym i w łuk zakrzywionym pałaszem. „Moja rodzina bogata“, zawołał Hrabia, „weź mnie w niewolą, a sowite wykupno cię czeka“. „To za długa historja“, odrzekł Turek, „stój spokojnie, póki ci głowy z karku nie zdejmę“. Hrabia uchwycił go w pół, i w tej chwili poczuł za pasem jego ciężki młot, który wydarłszy raptownie, uderzył nim tak silnie w ciemię Turka, że tenże zachwiał się i padł u nóg jego. Turcy załatwiwszy się z trupami, cwałem ku swemu obozowi się zwrócili, a Hrabia przyczaiwszy się na chwilę, dobywając ostatnich sił, zdołał zawlec się aż do linji Austrjackiej. Trzy tygodnie wystarczyło na wyleczenie go z ran, a po tym czasie przybyło do obozu Austrjackiego dwóch dezerterów Serbskich, którzy uciekli od Turków dla uniknienia zasłużonej kary. Zaledwie spostrzegli włóczącą się po obozie Cygankę, oświadczyli natychmiast, że ona często bywała w obozie Tureckim, i dawała dokładne objaśnienia o ruchach wojsk Austrjackich. Cyganka z razu się zapierała, ale po zrewidowaniu jej, znaleziono przy niej pismo tureckie, ułatwiające jej przejście przez całą linję nieprzyjacielską. W obec takiego dowodu, Cyganka wyznała swą winę i jako szpieg wojenny, skazaną została na powieszenie.

Przed spełnieniem wyroku, Hrabia się zbliżył do niej, wypytując o szczegóły przepowiedni. Cyganka wówczas wyznała, że pragnąc zapewnić spełnienie swej wróżby i pozyskać zapis, uprzedziła Turków o sile patrolu z dnia *dwudziestego Sierpnia*, i że chcąc aby Hrabia stanął na czele onego, pierwszemu z kolei oficerowi, na ten dzień przeznaczonemu, zadała w winie truciznę, zaś koniowi drugiego zasypała nozdrze ciemierzycą i *papryką*, tak, że koń rozwścieczony, koniecznie musiał albo unieść, albo zrzucić swego jeźdzca. Oto i cała wartość cygańskich przepowiedni, w które się wdawać, ani ostrożność, ani rozsądek, ani nawet religja, nie pozwalają. *St. Kar....*

— Kiedyś, na drodze do *Pacanowa*, istniał słup z następującym napisem: „Manowiec na lewo, skraca drogę do *Pacanowa* o jakie pół mili. *Kto czytać nie umie*, niechaj lepiej trzyma się gościńca."

Logogryf.

Siedem części mam w sobie.—Za mnie, w każdym czynie
Pochwała i uznanie pewno cię nie minie,
Utnij *pierwszą*, a zaraz stanę się ozdobą,
Weź *drugą*, będziem czuwać nad każdą osobą,
Bez *trzeciej*, nazwę miasta usta twe wyrzeką,
Weź *czwartą*, będzie miasto, ale ztąd daleko,
Bez *piątej*, ten to powie, kto zakład zawiera,
A gdy odetniesz *szóstą*, zostanie litera.
(Zeszła Szarada: *Bastonada.*)

Wiadomości Literackie.

— **Przegląd Katolicki,** Ner 29, wyszedł z druku i zawiera: Konferencjoniści Francuzcy (dalszy ciąg); Roczniki rozkrzewienia Wiary (dalszy ciąg); Przesilenie Wiary; Korrespondencja; Kronika; Bibljografja.

— **Kłosy,** Ner 58, wyszedł z druku i zawiera: Szczawnica, przez W.; Sonety Szekspira, przekład A. Pługa; Cykuta, komedja E. Augier'a, przekład Kazimierza Szlagiera (dalszy ciąg); Po śmierci, przez K. Wł: Wójcickiego; Wodzowie armji Prusskiej i Włoskiej; Bitwa pod Sadową, przez M. G.; Streszczenie dwunastej publicznej prelekcji Profes: Szkoły Głównej F. H. Lewestama: O historji literatury Europejskiej w XIXtym wieku (dokończenie); Sąd Boży, przez J. D. H. Temme (dalszy ciąg); Korrespondencja Czasopisma Kłosy z Krakowa; Florenckie noce, przez Henryka Heine, przekład Edwarda Lubowskiego (dokończenie); Przegląd polityczny; Kronika powszechna.—Ryciny: Dwa widoki Szczawnicy (rys: J. Cieszkowski, drzeworyty z pracowni J. Münchheimera); Xiążę Fryderyk-Karol (rysował F. Tegazzo, drzeworyt J. Styfiego); Jenerał Cialdini (rys: F. Tegazzo drzeworyt A. Regulskiego); Jenerał Lamarmora (rysował F. Tegazzo, drzeworyt A. Regulskiego); Admirał Persano (rysował F. Tegazzo, drzewory A. Regulskiego); Episot bitwy pod Sadową (rysował F. Sypniewski, drzeworyt z pracowni J. Münchheimera).

— **Bluszcz,** pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet, Nr 45, wyszedł z druku i zawiera: Przegląd, przez Wacł: Szymanowskiego; Piękność do J. G., (poezja), przez Al. Bałuckiego; Nauczycielka, obrazek (dalszy ciąg); Wywindowane miasto. — **Dodatek:** Letni surducik męzki z szarego płótna (z ryciną); Kamzut, w kwadrat wycięty (z ryciną); Fartuszek do ogrodu z kieszonką (z ryciną); Rozmaite ubrania do rękawów u sukien (z ryciną); Spódnica w kliny (z ryciną); Szlak do wyszycia na białe suknie, spódnic i t. p. (z ryciną); Śliniaczki z piki dla dzieci (z ryc:); Trzy garnirunki do śliniaczków dziecinnych, fartuszków, bluz i t. p. (z ryciną); Zakładka do xiążki do nabożeństwa (z ryciną); Dwa desenie na kołnierzyk (z ryc:); Opis ryciny mód (z ryciną); Wycięty stanik „Dianna" (z ryc:); Sekreta gospodarskie.—Prenumerata w Warszawie kwartalnie rs. 1 kop: 80, na prowincji rs. 2.

— **Tygodnik Illustrowany,** Ner 359, wyszedł z druku i zawiera: Stanisław Przyłęcki (z drzeworytem); Kronika tygodniowa; Przegląd polityki zagranicznej; Bitwa pod Lissą (z drzeworytem); Iwonicz (z 3ma drzeworytami); O szarej godzinie (poezja); Rozmaitości; Pożar zabudowań młyna parowego na Solcu w Warszawie (z drzeworytem); Szachy; Rebus; Korrespondencja Tygodnika Illustrowanego; Przegląd teatralny; Po ślubie (powieść), dalszy ciąg.

— **Gazeta Rolnicza,** Nr 31, wyszedł z druku i zawiera: O gospodarstwie w Gubernji Lubelskiej (dalszy ciąg), przez W. Szafrańskiego; Budownictwo wiejskie (dokończenie); przez Juljusza Roztworowskiego; Kronika rolnicza zagraniczna (dalszy ciąg), przez Juljusza Au.; Stogi, szopy i brogi na zboże (dokończenie, z 14ma rycinami); Korrespondencje gospodarskie: z Powiatu Skwirskiego, przez Antoniego Sidorowicza; Nowiny gospodarskie; Sprostowanie w odcinku; List 1szy o ekonomji rolniczej, przez Bronisławu Ryxa.

DONIESIENIA.

Ceny targowe głównych artykułów żywności na targu Warszawskim zeszło-Piątkowym były następujące: Co do nabiału płacono: Masła świeżego funt k. 25 i 30; Śmietany kwarta k. 26; Jaj kopa k. 68; Ser krowi średni k. 18 i 20, owczy k. 23.— Co do drobiu: Kurczę k. 15, 20 i 25; Kaczka młoda żywa k. 24, bita tuczona k. 40 i 45. Pularda k. 45; gęś młoda k. 60 i 75.— Co do ogrodowizny: Marchwi wiązka k. 2; Kalarepy i Rzepy mendel k. 5; Buraków wiązka k. 2; Ogórków kopa k. 22; Sałaty główka k. 1; Kapusty główka k. 5 i 6; Kalafiory spore k. 10, 12, duże k. 15; Strączków garniec k. 12; Kartofli garniec k. 5. — Co do ryb: Szczupaki średnie żywe funt k. 45; Liny żywe funt k. 30; Karpie i Karasie żywe funt k. 25; Raki średnie kopa k. 50 i 60.

Ostatnie Wiadomości.

Wiadomość, że układy pomiędzy Austrją i Włochami idą opornie, potwierdza się, niemniej przeto wszyscy są pewni, że pokój zawarty zostanie, a to tem bardziej, że telegram z Florencji, datowany 8go, donosi, iż Król mianował już Jenerała Menabrea i Hr. Barral, pełnomocnikami Włoch na Pragskie konferencje pokojowe.—Dalej taż depesza zawiadamia, iż gminy prowincjonalne we Włoszech, oświadczyły gotowość podjąć się ściągania pożyczki narodowej, na rachunek rządu, i że wojska Włoskie koncentrują się na territorjum Weneckiem, w stanowisku odpornem. Pomiędzy Francją a Włochami, panuje co do kwestji przyłączenia Wenecji do Włoch najzupełniejsze porozumienie.—Cesarzowa Mexykańska spodziewaną jest w Bruxelli. Zapewniają, że podróż jej ma na celu, proszenie Cesarza Napoleona, iżby nie odwoływał swych wojsk. Wątpią jednak, aby otrzymała pomyślny skutek.

„Staatsanzeiger“ podaje osnowę umów co do zawieszenia broni z Bawarją, Hessją, Badenem i Würtembergiem. Ten ostatni proponował także zawieszenie broni dla Nassau, ale Jenerał Manteuffel odrzucił propozycję, gdyż nie miał stosownych pełnomocnictw.—„Nordd: All:-Ztg“ przemawia za utrzymaniem w krajach do Pruss wcielać się mających, niektórych żywotnych instytucji sądowych, gminnych i administracyjnych, o ile się zgadzać będą z interesem ogółu Państwa.—Xiążę Następca Prusski projektuje utworzenie ogólnego narodowego zakładu inwalidów, na którego czele sam stanie.—Dnia 9go b. m., Berlińska Izba Deputowanych ukończyła sprawdzanie wyborów. (Schl:-Ztg.)

Depesze Telegraficzne.

Berlin, 9go Sierpnia.—Paryż. „Monitor wieczorny“ pisze: Włosi cofnęli się z Tyrolu za Tagliamento czyli za linję demarkacyjną żądaną przez Austrję, w skutku czego rozejm wkrótce zostanie zawarty.—Cesarzowa Mexykańska przybyła.

Frankfurt, 9go Sierpnia. Bank upoważnia dyskonto 5%.

Berlin, 10 Sierpnia.—W Izbie Deputowanych, Prezesem obrany został P. Forckenbeck, ze stronnictwa postępowego; pierwszym Wice-Prezesem, Jenerał Stavenhagen, z lewego środka, a drugim Bonin, z dawnych liberalnych. Grabow, przed porządkiem dziennym, uchylił się od przyjęcia wyboru, z powodów niemożebnych do objawienia publicznie.

Londyn, 10 Sierpnia.—Parlament został dziś zamknięty. W mowie tronowej Królowa oświadczyła, że nie była obojętnym widzem wypadków, które nadwerężyły stanowisko przyjaznych i spokrewnionych z nią władców, ale ani interesa jej korony, ani interesa ludu nie wymagały wmieszania się Anglji.

Paryż, 10go Sierpnia.—„Siècle“ pisze, iż Francja, w przewidywaniu znacznego powiększenia się Pruss, weszła w przedwstępne porozumienie się z Gabinetem Berlińskim, co do granicy Renu. Prussy nie sądziły dotychczas, iżby mogły przyjąć propozycje Francuzkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 11 Sierpnia 1866 roku.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. — k. —.				
Dukaty holenderskie rs. — k. —.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	84	50	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	85	50	85	17
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	83	50	—	—
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	67	25	66	75
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	110	50	110	—
„ „ „ z r. 1866,	107	50	107	25
Bilety Banku Cesarstwa	85	50	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	66	—	65	50
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	92	—	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs. — k. $54^4/_9$. Od Listów likwidacyjnych rs. — k. $78^8/_9$.

Okowity próby 10, płacono dnia 9 sierp., za wiadro od rs. 3 k. $9^1/_4$ do rs. 3 k. $27^3/_4$; za garniec od rs. 1 k. 1 do rs. 1 k. 7.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.